VII kadencja

SEJM RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ **Komisji do Spraw Unii Europejskiej (nr 77)**

■ **Komisji Spraw Zagranicznych (nr 43)**

z dnia 27 września 2012 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji do Spraw Unii Europejskiej (nr 77)

Komisji Spraw Zagranicznych (nr 43)

27 września 2012 r.

Komisje: do Spraw Unii Europejskiej oraz Spraw Zagranicznych, obradujące pod przewodnictwem posłów: **Grzegorza Schetyny (PO)**, przewodniczącego Komisji Spraw Zagranicznych oraz **Agnieszki Pomaskiej (PO)**, przewodniczącej Komisji do Spraw Unii Europejskiej, wysłuchały:

- informacji Ministerstwa Spraw Zagranicznych na temat Partnerstwa Wschodniego.

W posiedzeniu udział wzięli: **Katarzyna Pełczyńska-Nałęcz** podsekretarz stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych wraz ze współpracownikami oraz **Jacek Protasiewicz** poseł do Parlamentu Europejskiego.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Łukasz Andrzejczyk**, **Piotr Babiński**, **Joanna Heger**, **Agata Jackiewicz**, **Joanna Kowalska** i **Kaja Krawczyk** – z sekretariatów Komisji w Biurze Komisji Sejmowych oraz w Biurze Spraw Międzynarodowych.

Przewodniczący poseł Grzegorz Schetyna (PO):

Otwieram posiedzenie Komisji. Witam panie posłanki, panów posłów i panią minister.

Czy są uwagi do porządku obrad? Nie ma uwag, zatem stwierdzam, że porządek dzienny został przyjęty.

Porządek dzienny przewiduje informację MSZ na temat Partnerstwa Wschodniego. Materiały otrzymali państwo drogą mailową 25 września br. Rząd reprezentowany jest przez panią minister Katarzynę Pełczyńską-Nałęcz. Bardzo proszę o przedstawienie informacji. Proszę państwa o ciszę. Jest nas więcej niż zwykle, bo zebrały się dwie komisje. Bardzo proszę o uwagę.

Bardzo proszę, pani minister.

Podsekretarz stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych Katarzyna Pełczyńska--Nałęcz:

Dziękuję bardzo. Panowie przewodniczący, szanowni państwo, Wysoka Komisjo! Partnerstwo Wschodnie jest jak na standardy unijne ciągle polityką dosyć młodą – trzyletnią. Jej celem jest zbliżenie sześciu krajów partnerskich – trzech krajów Europy Wschodniej i trzech krajów Kaukazu Południowego do Unii Europejskiej. Polityka ta nie zakłada, ale też nie wyklucza, kwestii ewentualnego przyszłego członkostwa któregoś z tych krajów w Unii Europejskiej. Najważniejsze elementy Partnerstwa Wschodniego to umowy stowarzyszeniowe. W przypadku bardziej zaawansowanych krajów kluczowy element umów stowarzyszeniowych stanowią umowy o pogłębionych strefach wolnego handlu.

W ciągu trzech lat udało się zakończyć negocjacje umowy stowarzyszeniowej, z komponentem pogłębionej strefy wolnego handlu, z Ukrainą. Umowa ta została parafowana, z przyczyn politycznych na razie nie jest podpisana i nieratyfikowana. Z trzema kolejnymi krajami – Armenią, Gruzją i Mołdawią umowa stowarzyszeniowa wraz ze strefą wolnego handlu jest negocjowana, przy czym z Gruzją i Mołdawia negocjacje postępują naprzód szybko i widać wolę drugiej strony, żeby jak najszybciej osiągnąć porozumienie i żeby doszło do podpisania i wdrożenia tych umów. W przypadku Armenii jest to proces

powolniejszy, bardziej skomplikowany, ze znacznie mniejszą wolą polityczna po drugiej stronie.

Z Azerbejdżanem prowadzone są negocjacje umowy stowarzyszeniowej, ale bez komponentu pogłębionej strefy wolnego handlu. Z Białorusią z przyczyn politycznych nie są prowadzone takie negocjacje i w najbliższym czasie nie widać możliwości, żeby mogły się rozpocząć. Wartość dodana umów stowarzyszeniowych, a zwłaszcza komponentu o pogłębionej strefie wolnego handlu jest z perspektywy tych krajów, ale i Unii Europejskiej, znacząca. Jest to sposób na otworzenie w większym stopniu rynków unijnych na produkty tych krajów, ale przede wszystkim na zmotywowanie, stymulowanie tych państw do wprowadzania reform zgodnie ze standardami unijnymi i przyjmowania znaczących elementów *acquis communautaire*.

Istotna jest także współpraca sektorowa, której najważniejszym elementem są negocjacje i starania na rzecz ułatwień wizowych oraz wprowadzenia ruchu bezwizowego. Udało się już wprowadzić ułatwienia wizowe z Gruzją, Mołdawią, Ukrainą. Negocjacje o wprowadzeniu ruchu bezwizowego są prowadzone z Mołdawia i Ukrainą, przy czym Mołdawia przeszła już do drugiego etapu w ramach planu działania przyznanego przez UE. Mamy nadzieję, że negocjacje z Gruzją rozpoczną się w ciągu kilku – kilkunastu miesięcy. Do końca roku Gruzja otrzyma prawdopodobnie plan działania na rzecz ruchu bezwizowego. To jest bardzo ważny komponent Partnerstwa Wschodniego, ponieważ z jednej strony dotyczy reform wewnątrz tych krajów, gdyż wprowadzanie ruchu bezwizowego jest związane z koniecznością wprowadzenia licznych regulacji prawnych. Z drugiej strony jest to otworzenie granic unijnych dla zwykłych obywateli z tamtych krajów. Jest to najlepszy sposób, żeby te państwa poprzez ludzi zbliżać do UE.

Partnerstwo Wschodnie jest pierwszą polityką, która stworzyła możliwość wielostronnej komunikacji, dialogu pomiędzy krajami Partnerstwa i państwami członkowskimi UE, prowadzonych na różnych poziomach – najwyższym (szczyty), poprzez ministerialne, aż do niższych urzędników, ekspertów. Istnieje platforma, żeby kraje partnerskie i unijne usiadły wspólnie do stołu rozmów. Oczywiście, wszystkie te instytucje powstały i funkcjonują. spotkania odbywają się regularnie. Nie będę przytaczać kalendarza, ale to działa, a nie zawsze się tak dzieje. Mamy lustrzaną inicjatywę na południu, a spotkania, zwłaszcza najwyższym szczeblu, nie odbywają się z taką regularnością.

Bardzo ważny wymiar PW, wykraczający poza współpracę międzyrządową, dotyczy współpracy na poziomie samorządów, biznesu i władz lokalnych oraz społeczeństwa obywatelskiego. Działa Forum Społeczeństwa Obywatelskiego, które w tym roku poczyniło ważny krok, bo wreszcie zostało zarejestrowane jako międzynarodowa organizacja pozarządowa i jest na etapie tworzenia swojego biura w Brukseli. Forum Społeczeństwa Obywatelskiego ma też swoje platformy w krajach partnerskich, w jednych lepiej, w innych gorzej. To zależy od lokalnych uwarunkowań i od woli politycznej. To jest ta sfera działań, gdzie liderem jest Białoruś. Najefektywniejsza, najprężniejsza platforma narodowa Forum jest na Białorusi. Jest to owoc starań, aktywności i zaangażowania tamtych organizacji i obywateli Białorusi.

Partnerstwo Wschodnie jest finansowane przede wszystkim z Europejskiego Instrumentu Partnerstwa i Sąsiedztwa. Na lata 2010-2013 przypada kwota około 1,9 mld euro. Jest także mandat Europejskiego Banku Inwestycyjnego w wysokości 1,5 mld euro. Jest sześć inicjatyw flagowych, których nie będę wymieniać. Jeśli państwo będziecie pytali o szczegóły, to jestem gotowa je przytoczyć. Na ich realizację przeznaczono 150 mln euro.

Jak oceniamy po trzech latach efektywność Partnerstwa Wschodniego i co państwo polskie, jako współinicjator i orędownik tej polityki, powinno robić w kolejnych miesiącach i latach? Realizacja Partnerstwa, jego skuteczność zależy od dwóch stron. Z jednej strony od krajów partnerskich, z drugiej od woli politycznej, determinacji i zdolności implementacji tej polityki ze strony unijnej. Nie jest dla państwa tajemnicą, że Unia ma dziś inne priorytety. Są to priorytety wewnętrzne. Jeśli chodzi o sprawy zewnętrzne, jest naturalne zainteresowanie południowym, a nie wschodnim sąsiedztwem UE. Po drugiej stronie mamy kraje sąsiedzkie, które są bardzo zróżnicowane, z których dwa mają dużą polityczną determinację i wolę polityczną, żeby jak najbardziej zaawansować współpracę. Ukraina jest odrębnym tematem i nie daje się jednoznacznie ocenić, bo są

zarówno bardzo niepojące zjawiska, jak i elementy pokazujące, że jest wola współpracy i pewnych zmian. Białoruś, Azerbejdżan to kraje w bardzo ograniczonym stopniu albo w ogóle niezainteresowane integracją z UE w sensie przyjmowania standardów i *acquis communautaire*.

Zadaniem na dziś dla polskiej dyplomacji jest uczynienie najlepszej możliwej korzyści z tych instrumentów PW, które są do dyspozycji i popychanie naprzód tych elementów Partnerstwa, które zostały zainicjowane. Konieczne jest jak najszybsze negocjowanie, a potem wdrażanie umów stowarzyszeniowych, jak najskuteczniejsze negocjacje ruchu bezwizowego, generowanie woli politycznej, przekonywanie partnerów w UE, że wymiar wschodni sąsiedztwa jest bardzo istotny, a także pokazywanie, że długofalowe procesy, które na co dzień nie przykuwają uwagi, są ważne i stwarzają szanse na realny sukces w sąsiedztwie. Szansa na realny sukces rozumiana jako przyjmowanie przez kraje sąsiedzkie standardów unijnych rysuje się dużo bardziej na wschodzie niż na Południu. My tę perspektywę próbujemy uświadomić naszym partnerom.

Podejmowane są i będą starania dotyczące kolejnej perspektywy finansowej, żeby środki przeznaczone na realizację PW i politykę wschodnią były adekwatne i relatywnie oraz proporcjonalnie nie mniejsze niż środki przeznaczane na inne kierunki aktywności unijnej polityki. Istotne są starania, żeby w ramach nowej perspektywy finansowej programy, agendy unijne, zwłaszcza te dotyczące społeczeństwa i możliwości współpracy na poziomie społecznym były w maksymalnym stopniu otwarte dla naszych wschodnich partnerów.

Na tym zakończyłabym wstępną informację. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Grzegorz Schetyna (PO):

Otwieram dyskusję. Proszę o zgłoszenia.

Pan poseł Sellin, bardzo proszę.

Poseł Jarosław Sellin (PiS):

Dziękuję bardzo. Mówimy o obszarze geopolitycznym, który od wieków jest przedmiotem rywalizacji, która trwa do dziś i będzie trwała w przewidywalnej przyszłości. Jest to rywalizacja pomiędzy szeroko rozumianym Zachodem a Rosją o dominację nad tym terenem. Rosja określa się jako odrębna cywilizacja. Jest to różnie określane. Najbardziej modna ostatnio nazwa to cywilizacja euroazjatycka. W interesie Polski jest wprowadzenie tych krajów i całego obszaru do sfery cywilizacji Zachodu. Tak rozumiem najgłębszy sens tego instrumentu politycznego, jakim jest program Partnerstwa Wschodniego.

W związku z tym mam szczegółowe pytanie. Wśród trzech głównych celów, które sformułowano, kiedy PW powstawało trzy lata temu, było – poza objęciem tych krajów strefą wolnego handlu z UE – wprowadzenie ruchu bezwizowego. W tym obszarze mamy do czynienia raczej z porażkami, z jakąś nadzieją, że być może do trzeciego szczytu PW jesienią 2013 r. ruch bezwizowy będzie wprowadzony w odniesieniu do obywateli Ukrainy i Mołdawii. Stała się jednak rzecz symboliczna, mianowicie ruchem bezwizowym zostali objęci Rosjanie z Okręgu Królewieckiego. Chodzi o 1 mln obywateli rosyjskich. Znam wszystkie argumenty, które za tym stały, ale można tę decyzję traktować jako symboliczną. W wielkiej rywalizacji, o której powiedziałem na początku, okazało się, że z powodu polskiej polityki zagranicznej bardziej zbliżamy do UE Rosjan niż obywateli sześciu państw objętych Partnerstwem.

W związku z tym mam pytanie do pani minister. Proszę o informację, jak ta decyzja została odebrana w tych sześciu krajach.

Drugie pytanie dotyczy pieniędzy. Na lata 2010-2013 z Europejskiego Instrumentu Sąsiedztwa i Partnerstwa na współpracę UE z Europą Wschodnią przeznaczono niecałe 2 mld euro, rozłożone na 4 lata. Z tego wynika, że w jednym roku finansowanie wynosi 0,5 mld euro. Nie jest to imponująca suma na współpracę z sześcioma krajami. Bliski mi Program Kulturalny PW na 15 projektów tegorocznych uzyskał 8 mln euro.

W Unii Europejskiej mamy rywalizację wewnętrzną między polityką wschodnią i południową. Jak wygląda dysproporcja środków przeznaczonych na realizację tych polityk, która jest dowodem wrażliwości dominujących elit europejskich? Jeśli dobrze pamiętam,

niecały rok temu była to proporcja 3:1 na rzecz finansowania polityki południowego. Czy coś się w tej materii zmieniło i czy ma szansę się zmienić w najbliższych latach?

Dziękuję.

Przewodniczący poseł Grzegorz Schetyna (PO):

Dziękuję bardzo.

Pan poseł Lenz.

Poseł Tomasz Lenz (PO):

Dziękuję bardzo, panie przewodniczący.

Nawiązując do wypowiedzi pana posła Sellina, chcę zwrócić uwagę, że ruch bezwizowy dotyczy pasa przygranicznego. W odniesieniu do Ukrainy to rozwiązanie działa już od dłuższego czasu, co na pewno jest sukcesem polskiej polityki zagranicznej w ramach współpracy z Komisją Europejską. Stosunkowo od niedawna, od kilku miesięcy, dotyczy to Obwodu Kaliningradzkiego. Nie chodzi o brak wiz dla Rosjan, tylko o ruch przygraniczny z Ukrainą oraz z Obwodem Kaliningradzkim. Jak pan wie, wszystkie dokumenty w sprawie ruchu przygranicznego z Białorusią są podpisane ze strony polskiej i białoruskiej, tylko nie ma zgody prezydenta Łukaszenki na ostateczne podpisanie umowy. Nie do końca zatem mogę się z panem zgodzić. To chyba dość nietrafna diagnoza sytuacji.

Pani minister, zarówno Komisja Spraw Zagranicznych, jak i podkomisja stała ds. Partnerstwa Wschodniego poprzedniej kadencji miała okazję spotykać się z panem dyrektorem Cieszkowskim i rozmawiać na tematy związane z Partnerstwem Wschodnim. Podkreślaliśmy wówczas konieczność większego zainteresowania podmiotów polskich projektem Partnerstwa Wschodniego. Jest to projekt skierowany do wszystkich państw UE. Nam, Polakom jako tym, którzy zainicjowali ten projekt, zależy na tym, żeby jak najwięcej instytucji, firm, organizacji brało udział w tym projekcie.

Jak obecnie kształtuje się zainteresowanie i aktywność polskich firm? Czy polskie organizacje przedsiębiorców mają wiedzę na temat projektu? Czy w nim uczestniczą? Czy MSZ organizowało spotkania i informowało, jakie są możliwości w ramach PW? Czy polskie szkoły wyższe, w szczególności dobre uniwersytety, biorą czynny udział w projektach związanych z przyciąganiem młodzieży z państw objętych PW i zachęcaniem do studiowania w Polsce? Czy tak się dzieje już od bieżącego roku akademickiego? Czy młodzi ludzie z sześciu państw PW podejmują naukę na polskich uniwersytetach?

Nawiązując do wypowiedzi pana posła Sellina, chciałbym odnieść się do kwestii braku równowagi w zainteresowaniu UE wschodnim i południowym sąsiedztwem. Pan poseł Sellin zwrócił uwagę na kwestię braku równowagi finansowej. Jak to wygląda w kontekście budżetu UE na lata 2014-2020? Czego możemy się spodziewać? Czy jesteśmy w stanie lobbować na rzecz pozyskania odpowiednich środków, zabezpieczających dalszą realizację projektu? Jak ustosunkowują się do tego inne kraje?

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Grzegorz Schetyna (PO):

Pan poseł Szczerski, bardzo proszę.

Poseł Krzysztof Szczerski (PiS):

Dziękuję bardzo, panie przewodniczący.

Prezentacja pani minister i materiał, który otrzymaliśmy z MSZ, są dosyć zaskakujące. W moim przekonaniu Partnerstwo Wschodnie nie miało nic wspólnego z negocjacjami dwustronnych umów o pogłębionym handlu i o stowarzyszeniu z UE. Były to kwestie polityki wschodniej UE, polityki rozszerzeniowej. Partnerstwo Wschodnie miało być zupełnie innym instrumentem – wspierającym wielostronną i dwustronną współpracę. Kwestie umów stowarzyszeniowych i umów o wolnym handlu były wcześniejsze niż Partnerstwo Wschodnie i nie należą do programu PW. Nie należały do inicjatywy, która przedstawiła Polska i Szwecja kilka lat temu.

Partnerstwo Wschodnie jako pomysł przynosi wątpliwe rezultaty, zatem dziś pod hasłem „Partnerstwo Wschodnie” ujmujemy całą politykę wschodnią, żeby odnotować jakieś postępy w realizacji tej koncepcji. To, co stało u podstaw koncepcji polsko-szwedzkiej, jest słabo realizowane. Fakt, że postępują negocjacje w sprawie umów o stowarzy-

szeniu, strefie wolnego handlu i ruchu bezwizowym, nie ma nic wspólnego z Partnerstwem Wschodnim. To jest polityka tych sześciu państw wobec UE i polityka Unii realizowana w odniesieniu do wschodniego sąsiedztwa. Partnerstwo Wschodnie miało być czym innym.

Proszę mi powiedzieć, czy się mylę? Jeśli się nie mylę, to kiedy nastąpiło rozszerzenie zakresu Partnerstwa Wschodniego?

W zeszłym tygodniu odbyła się wizyta studyjna Komisji w Brukseli. Widzieliśmy się z komisarzem Fuele. To spotkanie potwierdziło dość niejasną koncepcję Partnerstwa Wschodniego i na pewno nie optymistyczną. Była mowa o ograniczeniach finansowych, ale przede wszystkim o ograniczeniach politycznych. Sytuacja na wschodniej rubieży UE jest dziś poważniejsza politycznie niż była, kiedy powstawało Partnerstwo Wschodnie. Słabsza jest możliwość oddziaływania na Ukrainę, brak możliwości oddziaływania na Białoruś. Poprawia się sytuacja w Mołdawii, zwłaszcza w kontekście rozmów 5+2 w sprawie Naddniestrza. Jednak sytuacja na Kaukazie nie jest spokojniejsza niż wówczas, kiedy PW powstawało. To, co dzieje się w związku z rosyjską operacją wojskową, skorelowaną z wyborami w Gruzji, nie napawa optymizmem.

Ponadto komisarz Fuele stwierdził wyraźnie, że Partnerstwo Wschodnie będzie w dużo większym stopniu opierać się na zasadzie warunkowości. Koncepcja *more for more*, którą uważam za błędną, zaczyna działać przeciwko partnerom wschodnim, a nie z pożytkiem dla nich. Unia wobec tych partnerów raczej przechodzi na pozycję nauczyciela, który sprawdza i warunkuje swoją aktywność od ich działań niż wspomaga. Rosja wobec tych partnerów nie stawia wymagań, zaś oferuje pewne bonusy. Twarde stanowisko UE wobec zachęcającej postawy Rosji powoduje, że bieguny się zmieniają. Komisarz Fuele powiedział wyraźnie, że to jest problem.

Jak pani minister postrzega ten problem? Mamy do czynienia z twardszą polityką warunkowości ze strony UE wobec partnerów wschodnich, zaś drugi biegun przyciągania prowadzi odmienną politykę. To jest globalny problem. Jak wiemy, Chiny prowadza podobną politykę w Afryce. Są kraje, które zachęcają innych do związania się z innymi, gdyż nie warunkują tego przestrzeganiem praw człowieka ani innych zasad. Wręcz przeciwnie, im państwo jest mniej praworządne, tym lepiej, bo można robić więcej interesów poza formułami oficjalnymi.

Wydaje mi się, że to jest pewien problem. W tym kontekście Partnerstwo Wschodnie jest gasnąca inicjatywą, do której podłącza się inne projekty, żeby wykazać, iż ona wciąż funkcjonuje.

Bardzo proszę o komentarz w tej sprawie. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Grzegorz Schetyna (PO):

Dziękuje.

Pan poseł Sługocki.

Poseł Waldemar Sługocki (PO):

Bardzo dziękuję, panie przewodniczący. Wysoka Komisjo, pani minister! Mam bardzo prozaiczne pytanie inspirowane przez Polaków mieszkających na Kresach, konkretnie na Ukrainie. Zdaję sobie sprawę, że dotychczas nie udało się w ramach PW wprowadzić ruchu bezwizowego. Mam pytanie do pani minister, na ile uda się wspomóc Polaków mieszkających na Ukrainie i chcących utrzymywać żywe kontakty z macierzą. Wiem, że MSZ wprowadziło e-konsulaty. Oczywiście, to duży przywilej, ale uwzględniając stan infrastruktury na Ukrainie oraz wiek Polaków i nieumiejętność korzystania z nowoczesnych narzędzi, jest to bardzo poważne utrudnienie.

Zdaję sobie sprawę, że scedowaliście państwo część zadań na prywatne podmioty. Funkcjonuje bodaj 13 takich placówek, oferujących odpłatnie usługi (cena to 19,5 euro). Przypomnę, że średnia płaca pielęgniarki wynosi 99 euro. Mam pytanie do pani minister, czy MSZ podejmuje kroki, aby pomoc Polakom w utrzymaniu kontaktów z macierzą?

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Grzegorz Schetyna (PO):

Dziękuję.

Pan poseł Naimski.

Poseł Piotr Naimski (PiS):

Panie przewodniczący, pani minister! Chciałbym zapytać, czy w kontekście rozszerzającego się instrumentarium Partnerstwa Wschodniego dostrzega pani rolę dla European Endowment for Democracy? Równocześnie poproszę o informacje, jak ten instrument się rozwija. Czy jest brany pod uwagę w kontekście Partnerstwa Wschodniego czy w ogóle polityki wschodniej, zarówno europejskiej, jak i polskiej? Czy są pieniądze na ten cel? Jak to przedstawia się organizacyjnie?

Przewodniczący poseł Grzegorz Schetyna (PO):

Dziękuję.

Pan poseł Szczerba.

Poseł Michał Szczerba (PO):

Szanowny panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, pani minister!

Cóż można powiedzieć? Chciałbym skomentować wcześniejsze dwie wypowiedzi – pana posła Sellina i pana posła Szczerskiego. Moim zdaniem obie wypowiedzi to „strzelanie kulą w płot". W odniesieniu do polityki wschodniej UE posłowie opozycji stawiają się w roli komentatorów i krytyków bez konstruktywnych propozycji zmiany owej polityki czy też podejścia do naszych wschodnich partnerów. Jeśli pan poseł Szczerski powiada, że prace nad strefą wolnego handlu czy nad liberalizacją reżimu wizowego to nie są cele PW, jest to niezgodne z tym, co stało u podstaw PW. Tego typu informacje mogą być prostowane przez panią minister, ale również przez posłów, którzy zajmują się tymi tematami.

To samo dotyczy umów o małym ruchu granicznym. Polska wykonała swoją pracę i uchwaliła stosowne ustawy w tym zakresie. W przypadku reżimu białoruskiego nie ma pozytywnej odpowiedzi na pracę, którą wykonaliśmy. Pretensje nie powinny być kierowane pod adresem rządu polskiego.

Druga kwestia. W dotychczasowych wystąpieniach nie było ani słowa o tym, że postępy w realizacji celów PW nie są zależne jedynie od podejścia UE, lecz od sytuacji wewnętrznych w poszczególnych krajach, które uczestniczą w tym projekcie. Tak jest w przypadku Białorusi, gdzie byłem obserwatorem OBWE. Po raz kolejny okazało się, że gotowość systemu do jakiejkolwiek demokratyzacji jest zbliżona do zera. Teraz z wielką niecierpliwością obserwujemy sytuacje wyborczą w Gruzji, a potem na Ukrainie.

Wypowiadanie skrajnych opinii nie jest, moim zdaniem, uzasadnione. Bardzo się cieszę z tego, co powiedziała pani minister, że współpraca w ramach Forum Społeczeństwa Obywatelskiego PW ma ramy organizacyjne w postaci międzynarodowej organizacji pozarządowej. To będzie wielkie wsparcie wobec naszych partnerów na Białorusi, którzy będą mieć forum, na którym będą mogli w sposób kompetentny prezentować swoje poglądy.

Ostatnia sprawa również dotycząca Partnerstwa Wschodniego. Partnerstwo Wschodnie ma dwa cele. Pierwszy formułowany jest na poziomie współpracy dwustronnej UE – państwo objęte PW, drugi na poziomie multilateralnym. O tym powinniśmy pamiętać.

Dziękuję.

Przewodniczący poseł Grzegorz Schetyna (PO):

Dziękuję.

Pan przewodniczący Tyszkiewicz, proszę.

Poseł Robert Tyszkiewicz (PO):

Dziękuję bardzo. Cudów nie będzie, jeśli chodzi o przemiany na Wschodzie. Wszyscy, którzy zajmują się tym kierunkiem polityki polskiej, zdają sobie sprawę, że oczekiwanie szybkich zmian społecznych, cywilizacyjnych, kulturowych, państwowych na tym obszarze jest głęboką naiwnością. Siedemdziesięcioletni cień Związku Sowieckiego to nie jest przeszkoda, którą uda się łatwo usunąć. Tym bardziej ważne jest, byśmy doceniali te długofalowe instrumenty, które posiadamy.

W głosach wypowiedzianych podczas dyskusji nie znalazłem takich, które podważałyby sens Partnerstwa Wschodniego. Rozumiałem to raczej jako troskę o jego efektywność. Wszystkim, którym zależy na przemianach na wschodzie, zadałbym pytanie,

w którym momencie bylibyśmy dziś w Europie ogarniętej wewnętrznym kryzysem, przywalonej swoimi problemami, gdyby nie instrument Partnerstwa Wschodniego. Co moglibyśmy dziś realnie zaoferować naszym wschodnim sąsiadom? Obawiam się, że nic. Zatem doceniajmy to, co mamy. Nie znaczy to, że nie powinniśmy rozmawiać o tym, jak czynić z PW instrument skuteczny, efektywny, który potrafi oddziaływać i zmieniać rzeczywistość na wschód od UE.

Zgadzam się z panem posłem Szczerskim, że kwestie praw człowieka będą przez niektórych naszych partnerów z UE wykorzystywane w sposób instrumentalny dla spowolnienia procesu integracji czy pogłębiania współpracy z krajami PW. Trzeba próbować temu przeciwdziałać. To Ukraina będzie wyznaczała tempo i skalę sukcesów Partnerstwa Wschodniego jako kraj ogromny w porównaniu do pozostałych. Wszyscy będą spoglądać na postępy tego państwa. Warto się nad tym zastanowić w kontekście umowy stowarzyszeniowej. Jakie powinno być stanowisko Polski? Czy pryncypialne, czy bardziej elastyczne? To jest kwestia odrębnej dyskusji.

Zasada warunkowości „więcej za więcej" może być nadużywana. Istnieje takie zagrożenie. Uważam jednak, że ta zasada obowiązuje w relacjach wobec rządów. Zasada „tylko więcej" powinna obowiązywać wobec obywateli państw PW. Liberalizacja polityk wizowych, dostępność do programów unijnych dla obywateli tych krajów nie powinna być warunkowana politycznymi kłopotami w relacjach z państwami PW. Polska stara się to realizować w stosunku do Białorusi. Naszą odpowiedzią na całkowite odwrócenie się Białorusi od Europy jest demonstracyjne wręcz otwieranie naszych granic, na ile jest to możliwe w obecnym systemie prawnym. Zasada warunkowości nie powinna zatem dotyczyć polityki. Trzeba myśleć o tym, żeby w przyszłej perspektywie finansowej Partnerstwo Wschodnie obejmowało więcej działań adresowanych bezpośrednio do społeczeństwa obywatelskiego, jeśli rządy bywają barierą we współpracy.

W tym kontekście mam jedno pytanie do pani minister. Wydaje się, że to, czym Polska mogłaby się pochwalić i w czym mogłaby zaistnieć w ramach PW, to dorobek naszych samorządów. Jest to niesłychanie ważne. Jak to się zapowiada w przyszłej perspektywie? Ta współpraca wydaje się szczególnie pożyteczna.

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Grzegorz Schetyna (PO):

Poseł Protasiewicz, proszę bardzo.

Poseł do Parlamentu Europejskiego Jacek Protasiewicz:

Dziękuję bardzo, panie przewodniczący.

Chciałbym przyłączyć się do dyskusji. W parlamencie europejskim odpowiadam za współpracę z krajami Partnerstwa Wschodniego i mam własne obserwacje. Pan poseł Szczerski trafnie opisał sytuację, ale różnica pomiędzy strategią współpracy z partnerami wschodnimi, a dokładnie – krajami objętymi PW a krajami Południa czy innymi dawnymi państwami Związku Radzieckiego, które nie są objęte Partnerstwem Wschodnim, polega na tym, że Partnerstwo Wschodnie skonstruowane jest w wymiarze strategicznym jako takie zaproszenie do współpracy z UE, jak w odniesieniu do Norwegii, Szwajcarii czy Islandii . Tak rozumiemy to w Parlamencie Europejskie. Oferujemy wszystko poza członkostwem, czyli poza decyzjami politycznymi. Taki jest cel.

Nie lekceważąc tego, o czym mówili posłowie Szczerski i Tyszkiewicz, że ktoś może chcieć wykorzystywać element praw człowieka, żeby osłabiać współpracę z Ukrainą, Białorusią czy Azerbejdżanem, trzeba jednak pamiętać, że jeśli finałem miałoby być zaproszenie do ruchu bezwizowego, do uczestnictwa bez żadnych przeszkód celno-prawnych we wspólnym obszarze gospodarczym, to nic dziwnego, że chcielibyśmy, aby te kraje były demokratyczne i wolne, a nie takie, jakie jeszcze są.

Uważam, podobnie jak pan przewodniczący Tyszkiewicz, że przeżywamy swoje frustracje i irytacje we współpracy z władzami państw PW, więc lepiej przenieść środek ciężkości i finanse na społeczeństwo obywatelskie. Jeśli coś wywoła zmiany w tych krajach, to ludzie, tamtejsze społeczeństwa a nie instrumenty polityczne.

Fakt, że budżet Partnerstwa Wschodniego jest ograniczony, wynika z tego, że program został przyjęty w trakcie realizacji perspektywy finansowej. Można było pracować

tylko na rezerwie. Mam pytanie do pani minister, jakie są szanse na zwiększenie zakresu finansowania w przyszłej wieloletniej perspektywie finansowej?

Przewodniczący poseł Grzegorz Schetyna (PO):

Dziękuję. Pan poseł Czartoryski.

Poseł Arkadiusz Czartoryski (PiS):

Postanowiłem zabrać głos zainspirowany wypowiedzią pana przewodniczącego Tyszkiewicza. Pan zauważył, że gdybyśmy nie mieli Partnerstwa Wschodniego, to nie mielibyśmy nic w zamian. Jestem bardzo daleki od zachwytów nad tym programem. W wyniku Partnerstwa Wschodniego polityka wschodnia Polski jest – moim zdaniem – za bardzo scedowana na PW. Nie uważam, że w przypadku braku realizacji PW nie mielibyśmy nic. Wręcz przeciwnie, bardzo niepokoję się tym, że to scedowanie jest zbyt infantylne, zwłaszcza w kontekście kryzysu w UE. Ponadto Unia przestaje widzieć Rosję jako negatywny punkt odniesienia. Tym sposobem Partnerstwo Wschodnie gaśnie.

Mam pytanie do pani minister – czy rząd nie dostrzega tych problemów i czy ma koncepcje, które mogłyby zastąpić „kulejące", nieprzynoszące efektów Partnerstwo Wschodnie?

Swego czasu pan prezydent Komorowski powiedział, że Gruzja nie może liczyć na Polskę w takim stopniu, jak w czasie prezydentury Lecha Kaczyńskiego. W moim odczuciu polityka wschodnia Polski gaśnie, ponieważ jest zbyt duży zachwyt nad programem Partnerstwa Wschodniego i zbyt wiele instrumentów scedowaliśmy na PW, wierząc, że Unia to za nas załatwi. To jest nieprawda z powodów, o których wcześniej powiedziałem.

Dziękuję.

Przewodniczący poseł Grzegorz Schetyna (PO):

Dziękuję bardzo. To było ostatnie pytanie. Bardzo proszę panią minister o udzielenie odpowiedzi.

Podsekretarz stanu w MSZ Katarzyna Pełczyńska-Nałęcz:

Dziękuję bardzo. Odnosząc się do komentarza pana posła Sellina, chciałabym zwrócić uwagę na różnicę ofert, jakie wobec krajów PW płyną ze strony rosyjskiej i ze strony UE. Jest rzeczą ewidentną, że te oferty w jakiejś mierze się wykluczają. Czasem staje się to tak widoczne, że wręcz *explicite* powiedziane przez stronę rosyjską, która np. zażądała niedawno publicznie od strony mołdawskiej wystąpienia ze wspólnoty energetycznej w zamian za dogodniejsze warunki dostaw surowców. Jest to sektorowy projekt unijny zmierzający do przenoszenia ustawodawstwa energetycznego także na obszary sąsiedzkie.

Dystansowałabym się od oglądu, że po stronie unijnej intencją jest dominacja. Po stronie unijnej jest to oferta dobrowolna, która ma na celu zachęcenie tych państw do reform, do podążania ścieżką, jaką przeszły kraje UE. Wybór należy do tych krajów. Rzeczywiście, są one w trudnej sytuacji, gdyż z drugiej strony jest oferta, a czasami presja wbrew temu, co proponuje Unia Europejska.

Dążenie do ruchu bezwizowego i kwestia małego ruchu granicznego to dwie różne kwestie, które zostały wyjaśnione. Intencją państwa polskiego na dziś jest otwieranie wschodniej granicy. W naszej dyspozycji jest mały ruch graniczny. Takie działania podjęliśmy wobec Ukraińców, Rosjan. Stoimy w blokach startowych, jeśli chodzi o Białoruś. Nie ma jednak decyzji politycznej po drugiej stronie. Jest także proces unijny związany z Schengen, którego jesteśmy tylko współwłaścicielami a nie jedynymi decydentami. To jest proces, który zaczyna się od ułatwień wizowych. To się udało wprowadzić w odniesieniu do trzech krajów. Mamy nadzieję, że zakończy się na ruchu bezwizowym. Ten proces trwa.

Kluczowe są dwie kwestie – wola polityczna i zdolność implementacji konkretnych reform po stronie krajów partnerskich, z czym bywa różnie. Najlepiej sytuacja przedstawia się w Mołdawii. Istotna jest także wola polityczna po stronie UE, żeby po spełnieniu warunków została podjęta decyzja polityczna o zniesieniu wiz. Praca polskiej dyplomacji koncentruje się z jednej strony na przekonywaniu partnerów, że trzeba wprowadzać reformy, a z drugiej strony – na generowaniu woli politycznej w poszczególnych państwach członkowskich, że to jest ważny instrument, niegroźny i niewiążący się poten-

cjalnie z napływem imigracji i zagrożeń, jak to się kojarzy w związku z sąsiedztwem południowym.

Pytanie pana posła Lenza dotyczyło proporcji środków Wschód – Południe i formuły „więcej za więcej". Przyszła perspektywa finansowa, jak to na dziś proponuje Komisja Europejska, przewiduje 18 mld euro, na całą politykę sąsiedzką. Najpewniej będzie to ulegało korektom, gdyż proces negocjacji jest w toku. Proporcje najprawdopodobniej zostaną zachowane – 1/3:2/3. Można dyskutować, czy to jest rozwiązanie korzystne dla finansowania Wschodu. Jeśli spojrzeć *per capita*, jest to raczej korzystne. Jeśli brać pod uwagę kwotę netto, można uznać, że jest ona niesatysfakcjonująca. Jest to wypracowana formuła, która na dziś, zważywszy na sytuację w południowym sąsiedztwie, na wyzwania, zainteresowanie krajów unijnych, choć może być uznana za niesatysfakcjonującą, jest najlepszym rozwiązaniem, jakie możemy uzyskać. Tego należy się trzymać. To są instrumenty i fundusze unijne, nie polskie. Jesteśmy jedną ze stron dyskusji.

Kilku panów posłów zadało pytanie w odniesieniu do formuły „więcej za więcej". Odniosę się sumarycznie do wszystkich tych pytań. Nie jest to rzecz nowa. Warunkowość była od zawsze wpisana w politykę sąsiedztwa. Została ona nazwana w taki chwytliwy, jednoznaczny sposób w ślad za „arabską wiosną" i została przekuta na konkretne ustalenie, że będzie taką rezerwą w całościowych środkach (ok. 10%), która zostanie przeznaczona na gratyfikowanie bardziej zaawansowanych krajów. Pomysł, żeby tę rezerwę zwiększać, był torpedowany przez zwolenników Południa i orędowników południowego wymiaru unijnej polityki sąsiedztwa. Za tą polityką kryły się lęki, że kraje te nie będą w stanie wpisać się w to „więcej".

Formuła „więcej za więcej" ma swoje plusy i minusy. Plusy są takie, że trzeba nagradzać tych, którzy idą naprzód, żeby ich zachęcać, stymulować. Ponadto reformy kosztują. Jeśli dany kraj je realizuje, powinien otrzymywać na to większe środki. Jest to zdroworozsądkowa formuła. Co do minusów, jeśli nadmiernie będziemy stosować warunkowość, nie będziemy dysponować wystarczającą ilością środków wobec krajów najważniejszych, czyli Ukrainy, która nie będzie postępowała naprzód w takim tempie, jak byśmy sobie tego życzyli.

Zwracam jednak uwagę na fakt, że tak naprawdę mówimy o 10%, czyli stosunkowo niewielkiej części środków. Mam wrażenie, że osiągnięto złoty środek, który daje możliwość gratyfikowania a równocześnie bezpieczeństwo, że środki na ważne kraje i przedsięwzięcia będą w budżecie. Z formułą „więcej za więcej" wiąże się jeszcze jedna istotna sprawa, także w naszej narracji w UE. Staramy się przypominać w UE niewygodną prawdę, że ta zasada powinna obowiązywać obie strony. Jeśli chcemy od sąsiadów więcej, to też powinniśmy oferować więcej. Jest to pewna przypadłość niektórych w UE. Staramy się na to wskazywać.

Część pytań dotyczyła istoty Partnerstwa Wschodniego, jak zostało pomyślane i jak definiuje się je obecnie. Partnerstwo Wschodnie od samego początku było budowane na europejskiej polityce sąsiedztwa. Idea była taka, że nie powinniśmy wygenerować czegoś *deus ex machina*, co spadnie na Unię Europejską w sposób kompletnie niezrozumiały. Unia Europejska nie absorbuje projektów, które nie wiadomo skąd się wzięły i nie odnoszą się do tego, co dotychczas. Zasadą było, że budujemy na tym, co dotychczas, przejmujemy własność tego, co dotychczas, czyli wschodniego wymiaru europejskiej polityki sąsiedztwa i dodajemy coś nowego.

Z taką intencją powstawało Partnerstwo Wschodnie. Intencja polityczna Polski, która napotykała na spory opór przez wiele lat, była taka, żeby pewnego dnia, mówiąc o polityce wschodniej, miało się na myśli Partnerstwo Wschodnie. Do tego etapu zbliżamy się obecnie w UE. Na I szczycie Partnerstwa Wschodniego w Pradze, w Deklaracji Praskiej zostało jasno powiedziane, że plusem PW jest nie tyle umowa stowarzyszeniowa i umowa o pogłębionej strefie wolnego handlu, ile rozszerzenie tej oferty z Ukrainy na innych partnerów. Pomysł był przed Programem PW, a rozszerzenie na pozostałe kraje było efektem Partnerstwa Wschodniego. pokazuje to formułę „budowania na" i przejmowania własności całego procesu oraz wzbogacania go. Jest to jasna, świadoma, spójna koncepcja polityczna, która wydaje mi się efektywna, biorąc pod uwagę realia unijne, choć oczywiście można z tym dyskutować.

Wracam do pytań posła Lenza odnośnie do angażowania różnych bytów, organizacji, podmiotów w politykę Partnerstwa Wschodniego. Wszystkie formuły, o których wspominałam, czyli samorządowa, Forum Biznesu, społeczeństwo obywatelskie, służą temu, by PW nie było inicjatywą tylko odgórną, lecz schodziło w dół do podmiotów, które tworzą tkankę stosunków międzynarodowych, w tym także w Polsce. Wiązało się z tym realne wsparcie. Oczywiście, nikogo nie da się przymusić do tego, żeby nagle stał się aktywistą i pasjonatem polityki wschodniej. Jeśli była taka wola, np. na poziomie organizacji pozarządowych, które chciały uczestniczyć w Forum Społeczeństwa Obywatelskiego, otrzymywały one dofinansowanie z MSZ. Polskie MSZ jako jedyne oferowało takie dofinansowanie. Inne organizacje unijne narzekały i nie były tak licznie obecne, bo nie miały pieniędzy. Polska była i jest reprezentowana bardzo licznie.

Także w Sopocie, w czasie prezydencji odbyło się forum biznesowe. To się przeplata z innymi polskimi politykami, zmierzającymi do zachęcania do inwestowania na Wschodzie. Istotne są kalkulacje biznesowe. Jeśli to się komuś opłaca, będzie inwestować. Wszystko zależy od warunków inwestycyjnych i biznesowych w krajach sąsiedzkich.

Pytanie pana posła Sługockiego dotyczyło wsparcia Polaków i kwestii wizowych. Są to sfery pokrywające się, ale częściowo rozłączne. Pierwszy obszar zagadnień to nasza polityka polonijna, drugi – polityka wizowa. One krzyżują się, kiedy Polacy zabiegają o wizy. Zgodnie z zasadami Schengen, muszą ubiegać się o wizy, natomiast mogą liczyć na redukcję albo całkowite zniesienie opłat. Jeśli chodzi o politykę wizową jako taką, jest bardzo jasny paradygmat – dużo wiz, otwierać granice, maksymalnie udostępniać Unię Europejską poprzez Polskę dla obywateli krajów wschodniego sąsiedztwa. Dynamika przyrostów wiz mówi sama za siebie. Jest ona bardzo duża – około 30% rocznie. Na Białorusi wydajemy tyle wiz, ile wszystkie inne kraje unijne łącznie, na Ukrainie więcej.

Z tym wiążą się liczne problemy. Nie wiem, czy jest czas i moment, żeby o tym mówić. Zaznaczam to dlatego, żeby nie powstało wrażenie, iż uważamy, że jest znakomicie i nie ma pola do poprawy, bo jest. Problemy, z jakimi się stykamy, wynikają też z realiów tamtejszej rzeczywistości, związanych z korupcją i innymi nieprawidłowościami.

Wspomniana została kwestia e-konsulatów, *outsourcingu*, czyli tworzenia centrów wizowych. Naszym zamierzeniem było, aby ludzie mogli godnie ubiegać się o wizy, czyli nie wystawać dniami i nocami pod konsulatami. Stąd konsulaty i aplikacje przez Internet. Wiemy, że są problemy. Centra wizowe to sposób na to, by przy obecnej liczbie konsulatów, których jest bardzo dużo, a jest granica wydolności państwa, można było zwiększać liczbę wydawanych wiz. Jedyną receptą jest *outsourcing*. Nie my pierwsi to wymyśliliśmy i stosujemy. Związane są z tym koszty dodatkowe. Trzeba bowiem zapłacić firmie, która wydaje wizy. Jednak innego rozwiązania nie ma. O dobrej woli państwa polskiego może świadczyć to, że znieśliśmy opłaty za wizy narodowe wobec Ukraińców. Jest to około 1/3 wydawanych wiz, a więc niemałe środki. Wizy wydajemy w setkach tysięcy.

Pytanie posła Naimskiego dotyczył European Endowment for Democracy. Na dzisiaj ta instytucja jest na etapie organizowania się. Została zarejestrowana jako fundacja na prawie belgijskim. W jej ciałach zarządzających będą przedstawiciele wszystkich krajów członkowskich. Zbierane są kontrybucje ze strony krajów członkowskich i nie tylko. Otrzymaliśmy informacje o intencjach ze strony Szwajcarii. Na jaką sumę złożą się kontrybucje, nie jestem w stanie dziś powiedzieć, bo to jest proces. Jest dużo lepiej niż można się było spodziewać jeszcze kilka miesięcy temu. Polska zadeklarowała najbardziej znaczącą sumę wkładu – 5 mln euro. Mówię z ostrożności, gdyż upewniam się sama przed sobą, czy przytaczam państwu dobrą cyfrę.

Jest to znacząca suma. To zawsze jest dylemat. Jeśli damy więcej, to znaczy, że skądś zabraliśmy, że gdzieś tych pieniędzy zabraknie. W kontekście tego, kto ile daje, to nie są małe środki. Jest deklaracja ze strony Komisji Europejskiej, że znaczący wkład będzie także z pieniędzy unijnych. Ile dokładnie – myślę, że do końca roku będzie wiadomo.

Jak się ma Endowment do polityki sąsiedztwa? To nie będzie finansowy instrument unijny. Tak zakładano od początku, żeby nie wpisywał się on we wszystkie wady, jakimi unijne instrumenty demokratyzacyjne dotychczas się charakteryzowały. Chodziło o to, by reagował szybko i nie był obciążony lękami przed rzeczywistą demokratyzacją, która może na poziomie politycznym wzbudzić wobec Unii Europejskiej niechęć ważnych part-

nerów. To nie jest instrument unijny, ale polski głos będzie tam znacząco reprezentowany na poziomie implementacji i programowania. Będzie to instrument nakierowany na demokratyzację w sąsiedztwie, którego częścią jest sąsiedztwo wschodnie. Powiedziałabym nieprawdę, gdybym stwierdziła, że wszystkie środki zostaną skierowane na Wschód. Inne kraje członkowskie mają odmienne priorytety i intencje. Na pewno będzie to instrument, z którego demokratyzacja wschodniego sąsiedztwa będzie wspierana.

Pytanie pana posła Tyszkiewicza dotyczyło samorządów i wymiaru obywatelskiego PW. Jest bezdyskusyjne, że mając tak rozwiniętą samorządność, powinniśmy zmierzać w kierunku jak najbardziej aktywnego budowania kontaktów na poziomie lokalnym. Występuje jednak kilka problemów. Problemem oczywistym i wielokrotnie wspomnianym jest brak stosownych partnerów po drugiej stronie. Są też problemy po naszej stronie. To wymaga dużej pracy ze strony naszych samorządów i ministerstwa, żeby taką zdolność do realizowania polityki zagranicznej kreować wśród samorządowców. Zadaniem samorządów nie było prowadzenie polityki zagranicznej. Taką kompetencję, pod wpływem impulsu, zachęty, wsparcia mogą dopiero wypracować. To jest proces. To się nie stanie z dnia na dzień. Jest nawet specjalny fundusz w dyspozycji MSZ dotyczący samorządowego wymiaru polityki zagranicznego. Będzie on w znacznym stopniu ukierunkowany na samorządową współpracę ze Wschodem.

Polska postuluje także, żeby w instrumencie sąsiedztwa w nowej perspektywie finansowej były możliwe projekty samorządowe, nie tylko transgraniczne, tylko partnerskie, np. samorządu polskiego i gruzińskiego. Taki jest nasz postulat w pracach nad nowym instrumentem sąsiedztwa.

Jest kwestią bezdyskusyjną, że trzeba wspierać społeczeństwo obywatelskie, kontakty na poziomie społecznym. Trzeba jednak pamiętać, że ta najważniejsza zmiana, która chcielibyśmy, żeby się dokonała w tych krajach, musi dokonać się za intencją, wolą, decyzją władz. Przekierowanie całej współpracy na poziom obywatelski nie jest możliwe. Nie jesteśmy w stanie poprzez obywateli doprowadzić do ruchu bezwizowego, choć uważamy, że ruch bezwizowy jest polityką wobec obywateli i nie powinni oni cierpieć z powodu niedomagań własnych rządów. Takie są realia, bo to rządy muszą przeprowadzić reformy będące warunkiem wprowadzenia ruchu bezwizowego.

Nie jestem pewna, czy pamiętam ostatnie pytanie. Chodziło o to, czy Polska nie angażuje się w Partnerstwo Wschodnie, zaniedbując sprawy bilateralne i jak w to wszystko wpisuje się sprawa rosyjska? Decyzja podjęta przed 2004 r., że jest szansą dla Polski unijna polityka wschodnia i powinniśmy od razu jak najaktywniej wykorzystywać instrumenty unijne, żeby całość UE inspirować do polityki wschodniej, została podjęta – w moim przekonaniu – słusznie i jest realizowana. Nigdy nie oznaczało to, że rezygnujemy z polityki bilateralnej. Polityka dwustronna przeplata się z kwestiami unijnymi. Udając się z wizytą bilateralną, otwieramy IV cmentarz katyński w Bykowni. Jest to wyraz bilateralnej polityki historycznej, ale przy tej okazji rozmawiamy o umowie stowarzyszeniowej.

Chciałam zapewnić, że to nie jest gra o sumie zerowej, sprowadzająca się do tego, że im więcej polityki unijnej, tym mniej bilateralnej. Wręcz odwrotnie. Jeśli mamy dobre stosunki dwustronne, to nas predestynuje w UE, żeby bardziej wiarygodnie mówić o Wschodzie. Jeśli w UE posuwamy sprawy naprzód, to możemy liczyć na lepsze spełnienie naszych warunków bilateralnych. Są to wzajemnie napędzające się mechanizmy dla nas korzystne.

Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Agnieszka Pomaska (PO):

Dziękuję, pani minister.

Czy ktoś z państwa chciałby jeszcze zabrać głos? Pan poseł Szczerski, proszę.

Poseł Krzysztof Szczerski (PiS):

Pani minister! Bardzo dziękuję za inteligentną odpowiedź na moje pytania. Mam wszakże jedną wątpliwość. Pytałem o kwestię PW i umów dwustronnych, ponieważ jeśli PW i polityka wschodnia to jedno i to samo, to znaczy, że wykluczamy członkostwo

tych krajów w Unii Europejskiej. Pan poseł Protasiewicz słusznie zauważył, że Partnerstwo Wschodnie oferuje wszystko poza członkostwem. Jeśli nie, to łączenie tych dwóch koncepcji w jeden pakiet jest błędem. Nasza polityka wschodnia i polityka UE wobec tych krajów powinna dalece wykraczać poza Partnerstwo Wschodnie i być nastawiona na członkostwo tych krajów w UE. Jeśli sprowadzamy to do jednego poziomu, jest to błąd. Chciałbym, żeby pani minister wyjaśniła tę moją wątpliwość.

Nadal upieram się, że kwestie dwustronne, jak np. umowy, nie powinny należeć do zakresu Partnerstwa Wschodniego. Kiedy mówiła pani o budżecie PW, przecież nie mówi pani o negocjacjach tych umów. Jeśli w Komisji pracuje grupa urzędników ds. Partnerstwa Wschodniego, to oni nie zajmują się negocjacjami umów dwustronnych. Upieram się, że na poziomie logicznym to są dwie odrębne rzeczy – proces zawierania dwustronnych umów oraz Partnerstwo Wschodnie. Zajmują się tym inni urzędnicy za inne pieniądze. Jest to kwestia operacyjno-logicznego rozdzielenia.

Z punktu widzenia politycznego, jeśli sprowadzimy wszystko do Partnerstwa Wschodniego, to znaczy, że rezygnujemy z członkostwa tych krajów w UE. Mam nadzieję, że to jest nieprawda, ale proszę mnie w tym upewnić.

Przewodnicząca poseł Agnieszka Pomaska (PO):

Podam państwu informację, którą przekazał poseł Lisek, że poseł Paweł Kowal został szefem misji obserwacyjnej PE na wybory na Ukrainie. To mały polski sukces w Parlamencie Europejskim.

Czy ktoś z państwa chciałby jeszcze zabrać głos? Bardzo proszę, pan poseł Protasiewicz.

Poseł do PE Jacek Protasiewicz:

Tytułem wyjaśnienia wobec wypowiedzi posła Szczerskiego. Te kwestie nie są alternatywne. Partnerstwo Wschodnie w swoich założeniach nie ma finału w postaci członkostwa, lecz doprowadzenie do warunków ewentualnego członkostwa, które jest decyzją polityczną innej kategorii. By być przygotowanym do członkostwa, trzeba przejść proces, który dobrze znamy w Polsce – reformy gospodarcze i dochodzenie do standardów demokratycznych. W tamtych krajach obie ścieżki są ciernistei wyboiste.

Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Agnieszka Pomaska (PO):

Dziękuję.

Czy ktoś z pań i panów posłów chciałby zabrać głos? Jeśli nie, bardzo proszę panią minister o udzielenie odpowiedzi i podsumowanie dyskusji.

Podsekretarz stanu w MSZ Katarzyna Pełczyńska-Nałęcz:

Dziękuję bardzo. Nie czuję się w prawie podsumowywać dyskusję, ale odpowiedzi postaram się rzetelnie udzielić.

Jeśli można, krótko przeszłabym przez historię perspektyw członkowskich dla naszych wschodnich sąsiadów. Kiedy wstąpiliśmy do UE, sprawa stanęła niezwykle ostro i fundamentalnie. Niestety, nigdy ze strony UE (mam na myśli przedstawicieli Komisji Europejskiej, instytucji europejskich) nie zostało powiedziane, że kraje te zostaną kiedyś członkami UE, ale też nigdy nie zostało powiedziane, że na pewno nie zostaną. Od tej pory poruszamy się w przestrzeni niedopowiedzianej. Sformułowana została propozycja, że UE jest gotowa zaoferować wszystko poza członkostwem. To była propozycja ówczesnego przewodniczącego Komisji Europejskiej – Romano Prodiego.

Rzetelnie ujmując tę sytuację, z jednej strony jesteśmy ciągle w tej samej przestrzeni niedopowiedzenia. Biorąc pod uwagę realia unijne, nie spodziewałabym się, żeby jakimkolwiek wysiłkiem Polski udało nam się przekonać przedstawicieli instytucji unijnych, żeby ta sytuacja dziś się zmieniła. To nie jest deklaracja na obecne możliwości UE. Co więcej, Unia Europejska odeszła od przekonania „wszystko poza członkostwem”. To również jest bardzo bogata oferta. Na dzisiaj nie ma gotowości w instytucjach unijnych, żeby to implementować.

Ten problem w żaden sposób nie jest związany z Partnerstwem. Partnerstwo Wschodnie ani nie przeszkadza, ani nie pomaga sytuacji szarej strefy wokół perspektyw członkowskich. Mam wrażenie, że to jest ulokowane zupełnie gdzie indziej, w woli politycznej

krajów członkowskich i całej sytuacji unijnej. To, czy PW ma szerszy czy węższy zakres, czy posługujemy się pojęciem wschodniego wymiaru europejskiej polityki sąsiedztwa, nie zmienia tej rzeczywistości związanej z perspektywami członkowskimi.

Wracając do kwestii, co kwalifikuje się do programu PW, kto czym się zajmuje w UE, są dwie rzeczywistości – urzędnicza, czyli gdzie, w jakim wydziale, którzy urzędnicy zajmują się Partnerstwem Wschodnim i negocjowaniem umów, oraz rzeczywistość polityczna. Jest to i wydział dwustronny, i wydział wielostronny PW w Komisji Europejskiej. Samo negocjowanie umów, choć kontrola tego procesu jest w gestii wydziału dwustronnego, przebiega na poziomie grup ekonomicznych albo innych sektorowych grup roboczych. Jest to bardzo skomplikowana rzeczywistość.

Ja mówiłam o rzeczywistości politycznej, która definiuje i narzuca ramy rzeczywistości urzędniczej. Świadomą decyzja polityczną było skanalizowanie i przekucie w świadomości wszystkich naszych partnerów UE, że „Partnerstwo Wschodnie” równa się „wschodnia polityka Unii Europejskiej”. Taka była intencja polityczna i w tym kierunku zmierzamy.

Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Agnieszka Pomaska (PO):

Bardzo dziękuję.

Zakończyliśmy dyskusję. Stwierdzam, że Komisje wysłuchały informacji na temat Partnerstwa Wschodniego. porządek obrad został wyczerpany. Dziękuję bardzo. Zamykam posiedzenie Komisji.